



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 6-7 (78-79) czerwiec-lipiec 1997

"... ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzecz można, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk..."

Jan Paweł II, Msza św. pod Wielką Krokwią

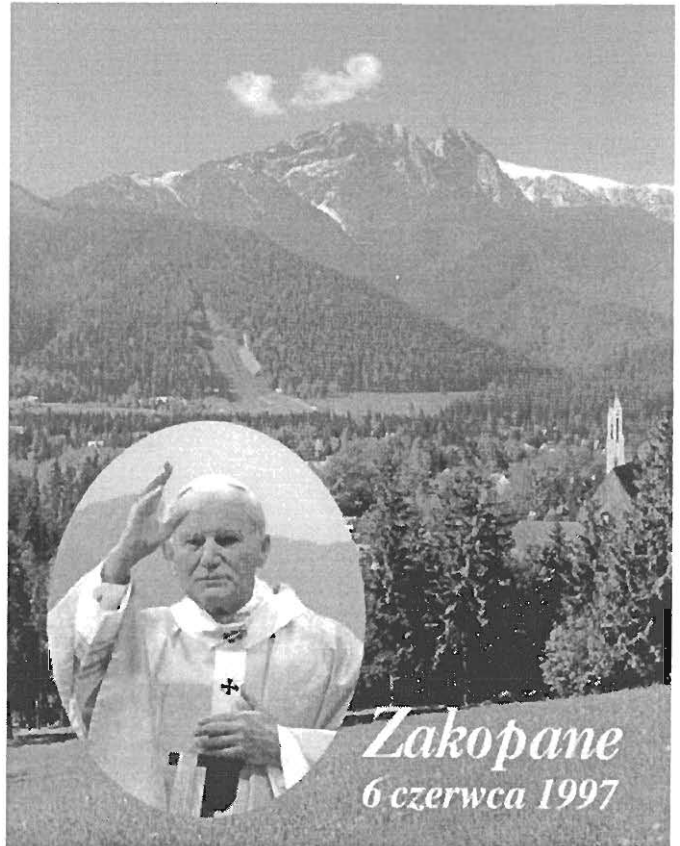
W GÓRĘ SERCA! – SURSUM CORDA!

Takimi słowami pożegnał nas Ojciec św. po Mszy św. pod Krokwią. Uczestniczyło w niej bezpośrednio wielu członków PTT, jakkolwiek nie udało nam się odnaleźć w wielotysięcznym tłumie. Dzięki "zyczliwości" zakopiańskich organizatorów pielgrzymki mieliśmy bilety w sektorze C-V (można się tam było dostać już nawet bez biletów). Każdy więc starał się umieścić dogodnie na własną rękę.

Osobiście trafiłam do sektora C-III, dzięki Magdzie i Adamowi Lenczowskim, którzy przyjęli mnie także na nocleg. Z nimi i ich znajomymi rozwijaliśmy przywieziony przeze mnie z Krakowa transparent, którym chciałam zaznaczyć obecność PTT. Potem dowiedziałam się, że byli pod Krokwią koledzy z Chrzanowa, Dębina, Łodzi, Nowego Targu.

Dowiedzieliśmy się później, że w ramach swych nieoficjalnych poczynań Ojciec św. wyjechał na Kasprowy Wierch i przybył niespodziewanie do Morskiego Oka. Spotkał się tam z Dyrektorem TPN.

Wracając w sobotę z Zakopanego wstąpiłam do Prezesa i można powiedzieć, że odprawiłam całą rodzinę Kabatów wraz z ich gośćmi do Ludźmierza. Mogłam być tam z nimi, ale



nie zdecydowałam się zostać ze względu na niedzielny udział w uroczystościach na krakowskich Błoniach.

Błonia pobiły chyba rekord w liczebności biorących udział w papieskiej Mszy św. Pobiły chyba także rekord w złej organizacji. Przez wąski przesmyk koło hotelu Cracovia przecisnąć się musiała większość wchodzących na Błonia, bo nie udostępniono odpowiedniej liczby wejść. Nie można było trafić do sektorów. Uważam za cud, że odnalazłam kilkunastoosobową grupę członków PTT pod naszym transparentem, gdy wreszcie dotarłam do sektora A-II (w Krakowie zostaliśmy lepiej potraktowani). Biletów rozprowadziłam 40, więc to i tak dobrze.

Te dwie wspaniałe Msze św., to mój bezpośredni udział w pielgrzymce Ojca św. Na ile tylko mogłam, śledziłam resztę w telewizji.

Byli tacy, co mieli udział większy. Kol. Romuald Zaręba projektował ołtarz w Kaliszu.

Ducha nie traćmy! W górę serca! – te i wiele jeszcze innych słów wypowiedzianych do nas przez naszego członka honorowego Jana Pawła II niech nas prowadzi w III tysiąclecie.

B. Morawska-Nowak



Co słyszać w numerze:

XIV Ogólnopolskie Spotkanie PTT w Górach Sowich
Posiedzenie Zarządu Głównego w Szczawnicy
O utworzenie Turnickiego Parku Narodowego

PO SŁOWACKIEJ STRONIE



Tradycyjnie już posiedzenia Zarządu Głównego poprzedzane są wycieczkami proponowanymi przez Oddziały organizujące posiedzenia. Odbývają się one w dniu poprzedzającym i biorą w nich udział ci koledzy, którzy mogą przyjechać wcześniej.

Tak było i tym razem przy okazji posiedzenia ZG PTT w Szczawnicy. Kol. Stanisław Trębacz, doskonały przewodnik, poprowadził nas do Leśnicy, przez niedawno otwarte przejście na Drodze Pienińskiej. Mała budka, w której podbito nam paszporty i już wchodzimy w boczną, skalną dolinę, która prowadzi nas do wsi Leśnica. Do niedawna była to całkiem odcięta od świata wioska, od strony słowackiej nie było drogi, a od naszej – granica. Niewielki postój na piwo, oglądamy kościół i wkrótce opuszczamy za czerwonym szlakiem wieś. Nasza 14-stoosobowa grupka pnie się na pasmo oddzielające Leśnicę od Czerwonego Klasztoru. Słońko nam przygrzewa, przyroda w wiosennej szacie, sielanka. Otwierają się coraz szersze widoki na Pieniny, Małe Pieniny i Beskid Sądecki, w nowym, nieznanym ujęciu, od słowackiej strony. Na południu trochę zachmurzona wyspa Tatr z dominacją Tatr Bielskich i nad nimi grupy Łomnicy i Lodowego. Osiągnąwszy kulminację opuszczamy szlak i dochodzimy do grupy Haligowskich Skał. Drapiemy się wszyscy na jedną z nich, z trudem miścimy się na jej szczycie. Czujemy się, jak na wierzchołku świata, widoki wokół wspaniałe. Po zejściu spuszcza-

my się w dół wąwozem do jaskini Aksamitka. Teraz dopiero widzimy całą wyniosłość i przepaścistość skały, którą dopiero co zdobyliśmy. Nie mając laterek rezygnujemy z głębszej penetracji groty i wracamy z powrotem na górę i do szlaku, który sprowadza nas do Czerwonego Klasztoru. Po drodze spotykamy Alę Nabzdzyk (przewodniczącą Główniej Komisji Rewizyjnej) z mężem. Doszli tu z przeciwnej strony osiągając Czerwony Klasztor Drogą Pienińską. Razem odpoczywamy przy wejściu do klasztoru. Dochodzi czwarta, robi się pochmurno, deszcz wisi w powietrzu. Ała ma ochotę na spływ, podchwytuję ten pomysł i robię agitację. Musimy podejść z dwa kilometry w górę rzeki do przystani. Jest już prawie po czasie, ale flisacy słowaccy przygotowują dla nas łodzie. Cena spływu 15 zł w polskiej walucie jest konkurencyjna wobec 25 zł po polskiej stronie. Zaczyna padać, ale przechodzi. Zebrało się nas na tym spływie 11 osób, pozostali maszerują w dół Dunajca na piechotę. Na spływie chłodnawo, ale jakoś nie złało nas. Deszcz i to silny dogonił nas już w okolicy dworca PKS w Szczawnicy. Weszłam tam z Aldkiem Zarębą i jego synem do bufetu na placki ziemniaczane, za chwilę rozpetęła się burza i zgasło światło. Potem trzeba już było tylko szybko przebiec Park Dolny by znaleźć się w naszym obiekcie noclegowym "Maria" (d."Górka").

Taki był przebieg jeszcze jednej, sympatycznej wycieczki PTT.

Notatki z posiedzenia Zarządu Głównego PTT w Szczawnicy

W dniu 17 maja 1997 roku w DW "Maria" w Szczawnicy obradował Zarząd Główny PTT. Podajemy najważniejsze informacje z tego posiedzenia:

Prezes Krzysztof Kabat podziękował redaktorom za wydanie V tomu Pamiętnika PTT. Uchwalone zostały honoraria dla redaktorów. Artykuły do tomu VI, lub przynajmniej ich tematy, należy przesać do Redakcji do końca czerwca. W tomie VI Redakcja zamierza wydać materiały dotyczące gór Słowacji (podobnie jak w tomie V opracowane zostały Karpaty Rumuńskie). [Przedłużamy termin o miesiąc – Redakcja.]

Kol. Małgorzata Kieres poinformowała o wynikach rozmów z Dyrektcją Pienińskiego Parku Narodowego. Przewodnicy GOT PTT mogą się ubiegać o licencję Parku po przeszkoleniu i zdaniu testu. Licencja jest bezpłatna i upoważnia do prowadzenia wycieczek na terenie Parku. Istnieje zapotrzebowanie na strażników ochrony przyrody, pracowaliby oni w turnusach dwutygodniowych. Zainteresowani mogą bezpośrednio zgłosić się w Dyrekcji Parku z rekomendacją swych oddziałów.

Kol. Janusz Smolka przedstawił informację nt. działalności PTT na terenie szkół. Działalność taką w rozmaitej formie prowadzą Oddziały w Chrzanowie, Dęblinie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Poznaniu, Sosnowcu i w Oddziale im. T. Chałubińskiego w Radomiu.

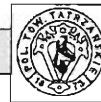
Istnieje możliwość uzyskania dotacji Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki na akcje szkoleniowe na rok 1998. Prezes Krzysztof Kabat zobowiązał Komisję d/s GOT i Komisję d/s Przewodnictwa do opracowania programu szkolenia i jego kosztorysu.

Zarząd Główny PTT otrzymał z Komitetu Organizacyjnego Pielgrzymki Papińskiej 50 kart wstępu na Mszę św. pod Krowką i 40 kart wstępu na Krakowskie Błonia. Zachęcano do udziału w tych mszach grupą, w swetrach organizacyjnych, z transparentem. Ponadto został wysłany list w sprawie uzgodnienia terminu pielgrzymki PTT do Rzymu (do tej pory brak odpowiedzi).

Czy potrzebny jest nam Klub Wysokogórski PTT? – takie pytania postawił prezes Krzysztof Kabat. Oczekujemy dyskusji prasowej na ten temat na łamach "Co słychać?"

* * *

Organizacja spotkania była jak zawsze wyśmienita. Szczególnie miłym akcentem było zafundowanie obiadu w dniu obrad przez Oddział w Chrzanowie.



XIV OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT JUGÓW - NOWA RUDA - SŁUPIEC 12-15 VI 1997

50 LAT PTT NA DOLNYM ŚLĄSKU

W dniach 12-15 czerwca 1997 roku Oddział PTT we Wrocławiu zorganizował XIV Ogólnopolskie Spotkanie PTT, które zakończyło jubileuszowy rok 50-lecia PTT na Dolnym Śląsku. W 1946 roku bowiem dzięki członkom PTT, którzy zasiedlili Ziemię Odzyskane powstał Oddział PTT we Wrocławiu. Zaineresowani znajdują pełną informację w artykule Artura Desławskiego w Pamiętniku PTT 1996, 5, 315-320.

Pierwsi uczestnicy przybyli do schroniska młodzieżowego "Bartek" położonego przy dolnej stacji wyciągu narciarskiego, pod przełęczą Jugowską w czwartek 12 czerwca. Schronisko to zostało nam oddane całkowicie we władanie aż do soboty, kiedy przekazaliśmy gospodarzom klucze. Do pierwszych należała 12-stoosobowa grupa młodzieży z Sosnowca z prezesem Oddziału kol. Zbigniewem Jaskiernią. Dotarli też koledzy Czesław Kurkowski i Tomasz Mazur z Oddziału Akademickiego w Radomiu oraz Kaliszanie, w tym kol. Romuald Zaręba z córką i synem. Zrealizowali oni wraz z kol. Arturem Desławskim bardzo intensywny i bogaty program turystyczny przewidziany na piątek. Było to wejście na Wielką Sowę i dojście aż do Walunia, gdzie zwiedzano słynne sztolnie z okresu II wojny światowej. Nie obyło się bez przygód, ulewy, przemoczonych butów w wyniku trawersowania podmokłych łąk itp. W tym samym czasie odbywał się 54 Rajd Samochodowy Polski, którego trasa przecinała się z naszą marszrutą. Był on szczególnie atrakcyjny dla młodzieży i oglądanie finiszu wyścigu w Sokolcu opóźniło powrót do bazy.

Osobiście włączyłam się w spotkanie w piątek wieczór po samotnym dotarciu do "Bartka" szlakiem z Ludwikowic Kłodzkich. Wcześniej na trasie, na Wielkiej Sowie, włączyła się kol. Anna Broniewska z Wrocławia.

W sobotę rano zeszliśmy do Ludwikowic Kłodzkich i stamtąd podeszliśmy do osady Borek, do "Domu pod Dziewięciornikiem". Oczekiwała nas tam gospodyni - kol. Teresa Chmura-Pełech z O/Wrocław. Zgotowała nam ucztę duchową - wystawę swoich rysunków z pobytu w Algierii i na Sacharze, a także z naszych gór. Jest doskonałą rysowniczką, dokumentującą krajobraz i architekturę. Kol. Teresa kupiła starą chałupę i zamieszkała w niej na stałe, hoduje kozy i króliki, uprawia ogródek i boryka się z remontem tego domu. Miłym akcentem spotkania była spontaniczna pomoc

młodzieży z Sosnowca. Po skończonym pokazie wynieśli ziemię z piwniczki, przy okazji odkopali kamienne korytko. Praca, która zajęłaby gospodyni kilka dni została wykonana w godzinę i po tym serdecznym rozstaniu grupa ruszyła dalej. Trzeba było zejść ze Wzgórz Włodzickich do Nowej Rudy, wejść na Górę Anny, by obniżając się ponownie podejść do celu - Góry Wszystkich Świętych. Urozmaiceniem był znów przelotny deszcz na trasie. W Nowej Rudzie zwróciłam uwagę na bardzo starannie uprawiane, będące z fazy rozkwitu ogródki działkowe.

Na Górze Wszystkich Świętych "wpadliśmy" w gościnne ramiona ks. Józefa Siemasza. Czekająca na nas baza namiotowa z wygodnymi łózkami w namiotach, kocioł z wrzątkiem, estrada z muzykantami. Naprzeciw obozowiska w świeżo wybielonej, odnowionej kaplicy stojącej na uporządkowanym terenie z trudem rozpoznawaliśmy jej ruinę w gęstym lesie sprzed siedmiu lat. Cieszyliśmy się, że nasi koledzy, którzy zrobili i przekazali inwentaryzację ruiny trwale przyczynili się do zmartwychwstania kaplicy. Ks. Siemasz jeszcze wieczorem zapoznał nas ze swoim dziełem. Opowiedział nam o swych planach na przyszłość - stworzenia ośrodka turystycznego i duszpasterskiego, budowie trwałego obiektu, który byłby schroniskiem i miejscem spotkań młodzieży pogranicza - czeskiej, polskiej i niemieckiej. Tymczasem w obecnej bazie namiotowej będzie prowadził akcję letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Na Górze Wszystkich Świętych dołączyli do nas witani z radością koledzy z Brzegu i Zielonej Góry. Organizator spotkania - prezes Oddziału PTT we Wrocławiu - w swym wystąpieniu nawiązał do jubileuszu Oddziału, a wszyscy uczestnicy otrzymali plakietki i inne materiały pamiątkowe oraz mogli nabyć odznakę Oddziału i specjalnie wykonany medal pamiątkowy 50-lecia PTT na Dolnym Śląsku. Oglądanie okolicznej panoramy z wieży widokowej i wieczorne ognisko dopełniło nasz program.

Dla opisania ostatniego poranka spotkania oddaję głos panu Bernardowi Trunowowi z dwujęzycznego Tygodnika Śląskiego (Schlesisches Wochenblatt) wydawanego przez Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej w Polsce.



Jeszcze jeden zabytek uratowany

Dzięki księdzu Siemaszowi

W niedzielę 15 czerwca br. w kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych (parafia Nowa Ruda-Słupiec) odbyła się skromna uroczystość uhonorowania księdza wikarego Józefa Siemasza złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami”, przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki. Młody wikary parafii Nowa Ruda-Słupiec dokonał wielkiego dzieła – podźwignął z ruin kaplicę pw. MB Bolesnej w sytuacji, gdy już nawet władze konserwatorskie uznały, że odbudować się jej nie da!

Kaplica wzniesiona została w roku 1680 jako wotum za uchronienie od panującej w tamtych czasach epidemii cholery. Lud ten, po wielu, wielu pokoleniach musiał swe ziemie opuścić – w następstwie drugiej wojny światowej. Nowi przybysze, którzy zamieszkali na tych ziemiach po wojnie, nie mieli szacunku ani dla kaplicy, ani dla towarzyszącej jej, zbudowanej w XIX wieku kalwarii, składającej się z 16 stacji Męki Pańskiej. Obydwa obiekty sakralne były przez długie lata zamieniane w ruiny.

Ginącą kaplicą zainteresował się jednakże brzeski oddział odrodzonego w 1981 roku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego jednym z statutowych celów jest ochrona górskich obiektów zabytkowych. Kilku członków oddziału brzeskiego oraz wrocławskiego, będących fachowcami w branży budowlanej, wykonało społecznie dokumentację inwestycyjną kaplicy, którą uroczystość wręczenia księdzu proboszczowi Jerzemu Czermalowi w 1990 roku, podczas VII Ogólnopolskiego Spotkania Działaczy PTT.

Dopiero jednak pojawienie się w parafii Nowa Ruda-Słupiec nowego, młodego i energicznego wikarego ks. Józefa Siemasza przesądziło o losie ginącej kaplicy – wziął on na swe barki przeogromny ciężar odbudowy świątyni i kalwarii, dość daleko położonych od takich dobrodziejstw cywilizacji jak energia elektryczna czy wodociąg. Godne podkreślenia jest, że znaczącą pomoc finansową w czasie prowadzonej odbudowy uzyskał on ze strony Fundacji Polsko-Niemieckiej.

Po wizytacji odbudowanej kaplicy przeprowadzonej w listopadzie ub.r. przez przedstawicieli brzeskiego oddziału PTT jego zarząd uznał, że ks. wikary Józef Siemasz w pełni zasługuje na zaszczytne wyróżnienie, o którym mowa na wstępie, i współdziałając z Zarządem Głównym Towarzystwa Opieki nad Zabytkami skierował wniosek do Ministra Kultury i Sztuki. Realizacja wniosku odbyła się bez jakichkolwiek przeszkód.

Okazją do wręczenia ks. Siemaszowi przyznanej odznaki było zorganizowane w Górach Sowich XIV Ogólnopolskie Spotkanie PTT. Było to już siódme spotkanie odbyte w Sudetach; jednym z głównych jego celów było przybliżenie członkom PTT wspaniałych, częstokroć zapomnianych świątyni i kalwarii, jakimi pobożny lud niemiecki niejako ukoronował piękno sudeckich gór, wznosząc te obiekty na dziesiątkach szczytów i zboczy.

Punktem kulminacyjnym XIV Spotkania była uroczysta msza św.

odprawiona dla jego uczestników przez ks. Siemasza w odbudowanej kaplicy. Uczestniczyła w niej też grupa mieszkańców Słupca. Ewangelię odczytał i kazanie wygłosił ojciec cysters August Węgrzyn, proboszcz z Krzeszowa, gdzie w roku 1991 odbyło się VIII Spotkanie PTT.

Samo wręczenie odznaki, które przewidziano na zakończenie mszy św., odbyło się, niestety, z pewnymi zgrzytami. Otóż „mistrzem ceremonii”, stosownie do obowiązujących wymogów, miał być Wojewódzki Konserwator Zabytków w Wałbrzychu. Ponieważ msza św. miała się już ku końcowi, a konserwatora Andrzeja Kubikę ciągle w świątyni nie było, przeto do ceremonii wręczenia przystąpili trzej obecni na mszy wykonawcy niegdyśszej dokumentacji inwentaryzacyjnej. Gdy inż. arch. Jerzy Dąbrowski już szykował się do wręczenia odznaki, w drzwiach wejściowych kaplicy pojawił się konserwator. Przyszedłszy do prezbiterium, przejął odnagę od Jerzego Dąbrowskiego i po krótkim przemówieniu wręczył ją ks. Józefowi Siemaszowi.

Dodam, że ks. Siemasz otrzymał również w darze ostatni tom Pamiętnika PTT. Po uroczystości zostaliśmy zaproszeni przez ks. Siemasza na świątynną grochówkę w wykonaniu wspierających Księdza parafianek. Podniesieni na duchu i ciele zaczęliśmy się żegnać i rozjeżdżać.

Kaplica Matki Boskiej Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych (parafia Nowa Ruda – Słupiec)



O. Augustyn Węgrzyn (przy grochówce), ks. Józef Siemasz i Wojewódzki Konserwator Zabytków w Wałbrzychu Andrzej Kubik z córką w gronie członków PTT



Ubolewam, że tak mała liczba naszych oddziałów włączyła się w to nasze doroczne Ogólnopolskie Spotkanie. Wzięło w nim udział 36 osób, reprezentujących 7 oddziałów Towarzystwa. Frekwencję poprawiła 13-stosobowa grupa z Sosnowca oraz dzieci niektórych naszych członków. Kol. Desławski mówił już potem o zachodnich oddziałach Towarzystwa – okazało się, że są nimi także np. Radom i Kraków, zabrakło natomiast np. Gliwic, Opola i Poznania. Mimo że spotkanie było anonsowane z dużym wyprzedzeniem czasowym, to okazało się, że były oddziały, które robiły w tym kierunku wycieczki tydzień później lub nawet w tym samym terminie i nie udało im się dołączyć i spotkać razem z nami. Spodziewałam się poza tem liczne goście Oddziału Jubilatów w Spotkaniu, ale Wrocławianie także zawiedli.

Jest to tym bardziej przykre, że nie zawiodł ks. Augustyn Węgrzyn z Krzeszowa, znany nam ze spotkania tamże w 1991 roku, który specjalnie przyjechał na Górę Świętych na zaproszenie organizatorów naszego Spotkania. Składamy Mu za to stokrotne dzięki.

* * *

Na koniec kilka spostrzeżeń turystycznych o terenach, na których odbywało się nasze Spotkanie. Okolice są bardzo ładne, ale turystycznie zaniedbane i ogólnie wyludnione. Spotyka się dużo opuszczonych domostw na trasie, zwłaszcza położonych wyżej na zboczach. Znaki szlaków pozostawia wiele do życzenia.

Na Górze św. Anny jest sprywatyzowane schronisko, przejęte przez spółkę od Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej we Wrocławiu. Brak w nim możliwości otrzymania ciepłych dań, obsługa zła. Znajdująca się nieopodal kaplica zamknięta od ub. roku. Rozpoczęty remont przerwano. Pustelnik opiekujący się kaplicą opuścił ją z racji swego podeszłego wieku. Wieża widokowa po wykorzystaniu jej na stację przekąsnikową TV stała się niedostępna dla turystów.

Gmina przeprowadziła remont wieży widokowej na Górze Wszystkich Świętych, jakkolwiek wymaga on poprawek (szczególnie dotyczy to dachu). Przy

okazji znikła chorągiewka zdobiąca dawniej wierzchołek wieży.

Najgorzej jednak przedstawia się komunikacja. Pewne linie kolejowe zostały zlikwidowane, zanosi się na likwidację dalszych. Brak dogodnych połączeń z linią Kłodzko-Wałbrzych. Kursują na niej cztery pociągi dziennie w dni robocze, a w dni wolne od pracy tylko dwa. Autobusy są tylko lokalne i także w porach niedogodnych, dopasowanych jedynie do dowozu ludzi do pracy. Brak np. autobusów do Wrocławia, Kłodzka czy Wałbrzycha. Dlatego m.in. by zdążyć na pociąg bezpośredni do Sosnowca wyjeżdżający w południe z Kłodzka, grupa młodzieżowa musiała opu-

ścić obozowisko już o 7-mej rano, bo później nie miała czym do Kłodzka dojechać. Wielka szkoda, że młodzież nie mogła wziąć udziału w Mszy św. w kaplicy i w uroczystości udekorowania ks. Siemasza.

* * *

Jeżeli na Ziemi Kłodzkiej zamierza się aktywizować turystykę, winno się zadbać o lepszą komunikację. Może warto by przejąć od PKP nieopłacalne linie kolejowe i uruchomić na nich autobusy szynowe. Zabiega o to od dawna nasz Oddział PTT w Brzegu.

BITWA O SZYNY I AUTOBUSY KOLEJOWE

Uparte i konsekwentne działania, które od wielu już lat prowadzi dr hab. Józef Wysocki z Uniwersytetu Wrocławskiego, dążąc do stworzenia Dolnośląskiej Kolei Regionalnej, znajdują coraz szersze poparcie nie tylko wśród ludności, ale również wśród światłych – służebnych wobec tej ludności władz samorządowych. Istniejące, choć na razie nieczynne i ciągle rozkradane na złom, linie torów kolejowych, jeszcze istniejące, w sposób ekonomiczny i ekologiczny, szybciej i bezpieczniej niż po szosach, mogą po nich jeździć autobusy kolejowe. Wiele samorządów miast Dolnego Śląska, podjęło już odpowiednie uchwały. Uparcie blokują tę sprawę tylko władze Wrocławia. Przetaczamy poniżej argumenty, które przedstawiają w tej sprawie działacze brzeskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego:

„W lutym 1993 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli Brzegu z dyrektorem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Wrocławiu, w sprawie eksploatacji nieczynnej linii Brzeg-Wiązów-Strzelina, a wkrótce potem spotkanie Burmistrza P. Pawlika z dyrekcją Kolejowych Zakładów Maszyn, celem zapoznania się z produkowanym tam autobusem szynowym. W rezultacie, w dniu 9 maja 1993 r. odbyła się uroczysta jazda promocyjna autobusem szynowym na trasie Strzelina-Wiązów-Brzeg połączona z odsłonięciem pamiątkowej tablicy na budynku dworca w Wiązowie.

Wkrótce po jeździe promocyjnej jeszcze w maju 1993 r. odbyło się w Strzelinie na zaproszenie tamtejszych władz samorządowych spotkanie burmistrzów i wójtów, bądź ich przedstawicieli z Brzegu, Grodkowa, Kondratowic, Przetworna i miasta Strzelina, gdzie ustalono dalszy tok działania.

Z przykrością przychodzi nam stwierdzić, że nowe władze samorządowe wyłonione w 1994 r. nie zauważyły rozpoczętych przez swych poprzedników działań na rzecz przywrócenia pasażerskiej komunikacji kolejowej na linii Brzeg-Wiązów-Strzelina.

Stosunkowo niedaleko od Brzegu położone są wspaniałe góry otaczające Kotlinę Kłodzką i atrakcyjne miejscowości turystyczno-wypoczynkowe, takie jak Kudowa-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Polanica-Zdrój, Łądek-Zdrój czy Stronie Śląskie.

W przypadku przywrócenia pasażerskiej komunikacji na linii Brzeg-Wiązów-Strzelina realne będą jednodniowe wypadki w góry otaczające Kotlinę Kłodzką.

Autobus szynowy, w którym bez przeszkód można się znieść z plecakiem i nartami, pokonywałby trasę z Brzegu do Strzelina w 45 minut. Ze Strzelina pociągiem elektrycznym, po 2 godzinach, można dojechać aż do Międzyzlesia.

Komunikacja pasażerska Brzeg-Wiązów-Strzelina i z powrotem, służyłaby szeroko pojętym rzeszom społeczeństwa głównie na dojazd do pracy i szkół, ale aspektów rekreacyjno-turystycznych też nie należy lekceważyć.

Uruchomienie takiej komunikacji miałooby ożywiający wpływ społeczno-gospodarczy dla całego regionu.”

Cytowane wyżej pismo podpisali:

SEKRETARZ	WICEPREZES
ZARZĄDU	ODDZIAŁU
ODDZIAŁU	
<i>Ryszard Dudzik</i>	<i>Jurzy Hudziak</i>

Krajowa Narada Aktywu Górskiego PTTK

28 czerwca 1997 roku w Krakowie odbyła się Krajowa Narada Aktywu Górskiego PTTK połączona z wyborami Komisji Turystyki Górskiej PTTK na nową kadencję. W naradzie wzięło udział 92% wybranych delegatów i 3 członków honorowych PTTK. Była to doskonała frekwencja, w przewidywaniu której przeniesiono obrady do większej sali. Jako goście uczestniczyli w naradzie prezes ZG PTT Krzysztof Kabat i sekretarz ZG PTT Barbara Morawska-Nowak. Oboje zabierali głos i wypowiedzi ich przyjmowane były z aplauzem.

Jeden z pierwszych dyskutantów wystąpił z energicznym apelem w obronie Tatr przed Zimową Olimpiadą, a także w sprawie utworzenia po polskiej stronie symbolicznego cmentarza ofiar gór, gdyż Słowacy nie chcą umieszczać pod Osterwą nowych tablic polskich.

Dyskusję zdominowały sprawy szlaków turystycznych i ich znakowania. "W znakowaniu musimy być najlepsi, przebić konkurencję fachowością" – powiedział Przewodniczący KTG Marek Staffa. Nie jest już bowiem zapisane, że znakowanie to monopol PTTK i obecnie znakuje, kto może – parki narodowe, samorządy lokalne itd. Jest bardzo ważne zachowanie jednolitego, wypracowanego od lat systemu znakowania i prowadzenie centralnej kartoteki szlaków turystycznych. Nie wszyscy może wiedzą, że Dyrekcja Gorczańskiego Parku Narodowego zezwala na poruszanie się poza znakowanymi szlakami, byle tylko poruszać się po istniejących już drogach i ścieżkach.

Wyszliśmy po trzech godzinach narady i nie znamy wyniku wyborów, ale wiem nieoficjalnie, że nie ma większych zmian w KTG – tylko trzech kandydatów do KTG nie było w poprzednim składzie Komisji. Rokuje to co prawda kontynuację, ale KTG przydałaby się może nowa, młoda krew skoro Przewodniczący (jest nim nadal Marek Staffa) apelował o innowacje dla przyciągnięcia do towarzystwa wchodzących w góry młodych turystów.



AKADEMICKIE
ODDZIAŁY PTTK
ZAPRASZAJĄ W
CZASIE WAKACJI
DO SWOICH BAZ
NAMIOTOWYCH

OD BIESZCZAD PO MASYW ŚNIEŻNIKA.

CENY NOCLEGÓW OD 3 DO 5 ZŁOTYCH

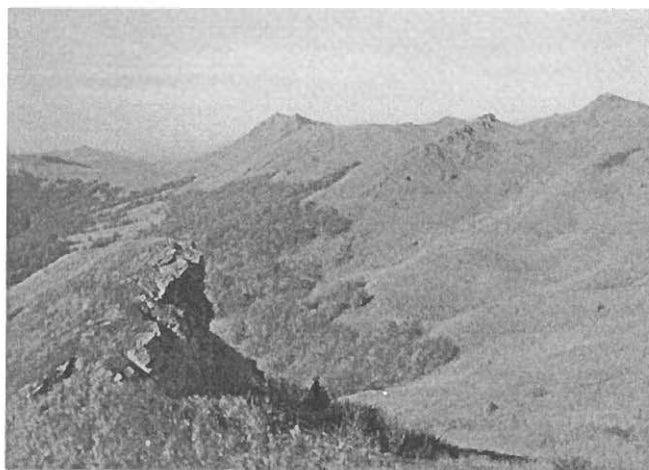
IV JESIEŃ W GÓRACH Z PTT

Z Oddziału im. T. Chałubińskiego w Radomiu przyszło zaproszenie na kolejny rajd "IV JESIEŃ W GÓRACH Z PTT". Tym razem **Oddział zaprasza nas na Rajd w Bieszczady, w terminie od 1 do 5 października 1997 r.** Zakwaterowanie uczestników (z własnymi śpiworami) w Domu Wycieczkowym w Wetlinie. Stamtąd planowane są następujące wycieczki:

- ↳ Przełęcz nad Brzegami Górnymi – Połonina Wetlińska – Przełęcz M.Orłowicza – Wetlina;
- ↳ Ustrzyki Górne – Szeroki Wierch – Przełęcz pod Tarnicą – Halicz – Rozsypaniec – Przełęcz Beskid – Wołosate;
- ↳ Przełęcz Wyżniańska – Mała i Wielka Rawka – Kremenaros – Czerteż – Borsuk – Czoło – Rabia Skała – Paprotna – Jawornik – Wetlina.

W sobotę, 4 października wieczorem – ognisko.

Ze zgłoszeniami należy się pospieszyć, ilość miejsc ograniczona (tylko do 185-ciu!).



Przyjmuje je do 15 lipca br. wraz z zaliczką 30 zł kol. Janusz Smolka, ul. Słowackiego 45/8, 26-600 Radom, tel. (048) 36-216-78. Konto: J. Smolka. PKO BP I O/Radom nr 10204317-257547-270-41. Reszta wpłaty do 10 września br. Gałkowy koszt uczestnictwa wynosi dla członków PTT – 56 zł, dla pozostałych – 64 zł i obejmuje 4 noclegi, znaczek rajdowy, przewodnictwo, wstęp do Bieszczadzkiego Rarku Narodowego, dowóz autokarem na trasy, porcję pieczonej baraniny przy ognisku.



Pożegnania...

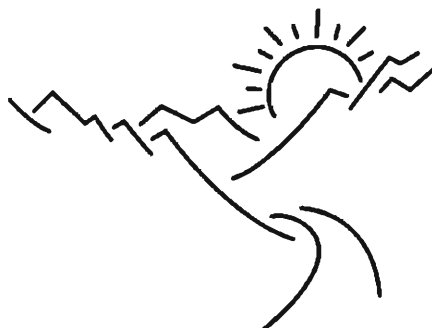


28 kwietnia 1997 roku w Anglii zmarł w wieku 88 lat Jan Sawicki, jeden z najwybitniejszych przedwojennych taterników. Był członkiem Klubu Wysokogórskiego i PTT, na III Zjeździe PTT w roku 1995 nadaliśmy Mu członkostwo honorowe. Zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego Jego prochy zostaną rozsypane nad Tatrami, w nieznanym bliżej terminie.



20 czerwca 1997 roku w Krakowie zmarł w wieku 67 lat, po długiej i ciężkiej chorobie Stanisław Urbański, znany w środowisku taternickim pod pseudonimem Aresztant. Był długoletnim starszym instruktorem taternictwa i ratownikiem GOPR-u, wielkim miłośnikiem Tatr i Dolinek Podkrakowskich, wrażliwym na piękno przyrody. Był autorem wielu taternickich ballad i bujdałek. Do PTT należał w latach 1945–1950 i od roku 1990. O Jego popularności świadczy bardzo liczny udział przyjaciół, którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Batowicach.

W 40-stą rocznicę tragedii alpejskiej ...



Oddział Krakowski PTT zamierza uczcić pamięć Stanisława Grońskiego i Wawrzyńca Żuławskiego, w związku z 40-stą rocznicą Ich tragicznej śmierci.

Zapraszamy wszystkich członków PTT do wspólnego z nami złożenia kwiatów pod tablicą na Symbolicznym Cmentarzu pod Osterwą, w dol. Mięszowickiej. Spotkamy się przy Symbolicznym Cmentarzu w sobotę dnia 16 sierpnia br. o godz. 15⁰⁰. W związku z tym, że jest to wyjazd w Tatry Słowackie, przypominamy o zabraniu ze sobą paszportu.

Do spotkania pod Osterwą

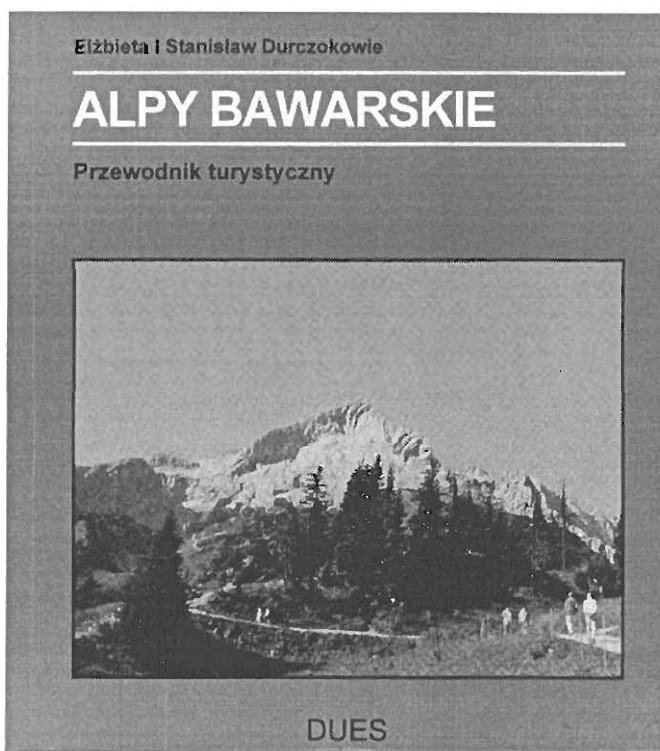
Zarząd Oddziału Krakowskiego PTT

W ALPY BAWARSKIE Z PRZEWODNIKIEM ELŻBIETY I STANISŁAWA DURCZOKÓW

Alpejska Droga Krajobrazowa – Alpenstrasse
Alpy Berchtesgaden (Berchtesgaden)
Góry Karwendel (Mittenwald)
Góry Wetterstein (Garmisch-Partenkirchen)
Alpy Allgaeu (Oberstdorf)

Kol. Janusz Badura ze Skoczowa nadesłał przewodnik turystyczny po Alpach Bawarskich, aby zachęcić członków PTT do zwiedzenia tej chyba najbliższej nam odległością części Alp. Przewodnik został właśnie wydany w Wydawnictwie DUES w Cieszynie – Skoczowie, którego właścicielem jest kol. Badura.

W przygotowaniu:
Alpy Szwajcarskie
Alpy Francuskie



Trwa walka o utworzenie Turnickiego Parku Narodowego

Od ponad roku "Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot" z siedzibą w Bielsku-Białej prowadzi kampanię na rzecz utworzenia nowego parku narodowego na obszarze dawnego "księstwa armałowskiego" na Pogórzu Przemyskim. Obszar ten za czasów PRL-u był swego rodzaju rezerwatem łowieckim dla uprzywilejowanych, ale dzięki wieloletniej izolacji zachował się tam piękny, stary kompleks leśny, będący ostoją dla zwierzyny. Przed wojną ta nieprzebyta puszcza karpacka należała do rodziny Tyszkowskich, która podarowała lasy Polskiej Akademii Umiejętności. Obecnie byłaby doskonała okazja, by na tym obszarze utworzyć Park Narodowy. Projekt ten zaopiniowała pozytywnie Państwowa Rada Ochrony Przyrody, popierają go gremia naukowców, niektórzy politycy, Liga Ochrony Przyrody i wiele innych organizacji. Powstało nawet roku temu Społeczne Towarzystwo dla Utworzenia Turnickiego Parku Narodowego. Niestety Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa nie chce tego Parku utworzyć tłumacząc się brakiem środków budżetowych na ten cel. To Ministerstwo – z nazwy – Ochrony – woli zdaje się czer-

pać zyski z gospodarki leśnej kładąc pod topór najstarsze drzewostany.

Mimo że zebrano już wiele podpisów nie możemy ustawać w domaganiu się utworzenia tego Parku. Zapewne pamiętacie, że nasze podpisy w sprawie poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego odniosły pożądaný skutek.

* * *

Apeluję do Zarządów wszystkich Oddziałów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego o zebranie podpisów pod załączonym apelem (w razie potrzeby pomóżcie ten blankiet) wśród swoich członków, sympatyków i wszystkich zainteresowanych utworzeniem Turnickiego Parku Narodowego i przesyłanie bezpośrednio do Ministerstwa. Redakcja "Co słyhać?" prosi jedynie o przekazanie informacji, ile podpisów pod apelem zebrano. Podpisy były zbierane także podczas Krajowej Narady Aktywu Górskiego PTTK.

MŁADA HORA – w czasie wakacyjnych wędrówek nie zapomnij o tym zakątku i o Chyzy, zawsze otwartej, w której oczekują na Ciebie Baca z Podręcznym.



Maj 1995 (fot. B. Morawska-Nowak)